Nr 223. Kraków, 2 Października — Wtorek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 1 października.

Przegląd Polityczny.

W ostatnich dniach odbyli deputowani kroaccy kilka konferencyj w sprawie godeł dwu-napisowych. Na jedną z nich udał się prezes ministrów Tisza. Chociaż z obu stron zachodzą jeszcze różnice w zapatrywaniu, z toku dyskusyi wynikało jednak, że obie strony czują potrzebę wynalezienia stósownego środka do przywrócenia zgody, co już jest dobrą wróżbą.

Deputowani kroaccy niechcą wziąć udziału w naradach nad tą kwestyą w sejmie węgierskim, zastrzegali się jednak przeciw przypuszczeniu, że chcą przez to wejść na drogę polityki abstencyjnej. Tisza proponował, że wyjedna u sejmu węgierskiego zezwolenie na uchylenie godeł z podwójnemi napisami i każe zawiesić godła bez napisów.

Deputowanym kroackim zdaje się, iż z ducha postanowień ogólnych ugody wynika, że napisy na godłach powinny nosić napisy kroackie, pozostawiają to jednak decyzyi sejmu kroackiego, którego zwołania, po uchyleniu komisaryatu królewskiego, żądają. Żądają nadto rewizyi aktu ugodowego, celem uzupełnienia go w punktach, które, jak kwestya napisów na godłach, wątpliwość wywołują.

Króla hiszpańskiego wygwizdano w stolicy Francyi. Paryżanie postąpili sobie z Królem Alfonsem jak z pierwszym lepszym wodwilem który im się nie podoba.

Trudno zaiste o lepszą i dosadniejszą ilustracyę przysłowie: *Travailler pour le roi de Prusse*, bo z pewnością nieharmonijne piski, wrzaski i gwizdania, któremi publiczność witała przyjeżdżającego monarchę, mile obiły się o uszy ks. Bismarka! a kto wie nawet, czy ajenci jego nie odegrali w tem ulicznem, a tak skandalicznem przedstawieniu roli zręcznych reżyserów? Rozumiemy i szanujemy uczucie, które wywołało u Francuzów przyjęcie przez Króla pułku strassburskiego; można jednak było znaleść inny a przyzwoitszy sposób zamanifestowania nowemu pułkownikowi pruskiemu niechęci, nie zapominając praw gościnności i zasad kardynalnych dobrego wychowania. Na innem miejscu podajemy opis scen ulicznych, które towarzyszyły wjazdowi Króla do Paryża.

Odsłonięcia pomnika Germanii w Niederwaldzie zamieniło się przez to, że mowy Cesarza i króla saskiego tchnęły duchem pokojowym, w manifestacyę uchylającą przeciwne przypuszczenia.

Pod względem militarnym nieco lepiej powodzi się Francuzom w Tonkinie; pod względem dyplomatycznym rzeczy stoją gorzej, albowiem układy z Chinami nie doprowadziły dotąd do żadnego pożywnego rezultatu; — podług ostatnich nawet doniesień, Chiny miały odpowiedzieć przecząco na propozycye gabinetu francuskiego.

Wieść o wyjeździe księcia bułgarskiego rozpuścił, jak się teraz pokazuje, rumuński dziennik opozycyjny *Telegraful*. *Fremdenblatt* zamieszcza nietylko półurzędowe zaprzeczenie tej wieści — ale dodaje nadto, na podstawie wiadomości z dobrego zaczerpniętych źródła, że stanowisko księcia nigdy w Bułgaryi silniejszem nie było, jak w chwili obecnej.

Obecnie są w Serbii trzy stronnictwa polityczne: radykalne, liberalne i postępowe. Na pierwszy rzut oka uderzać musi okoliczność, że w kraju przeważnie rolniczym, w którym stan mieszczański nie rozwinął się jeszcze, nie występują w polityce kierunki konserwatywne, ale cały naród jest zwolennikiem tendencyj postępowych. Tak jednak przedstawiają się rzeczy tylko na pozór, a nazwa stronnictw mija się z stosunkami rzeczywistemi.

Przedewszystkiem zauważyć należy, że partyi postępowej w Serbii nie należy mierzyć miarą stronnictw postępowych w zachodniej Europie. Stronnictwo postępowe w Serbii przyjęło swą nazwę wtedy, kiedy toczyło walkę z gabinetem Risticza i na sztandarze swym wypisało wzmocnienie administracyi lokalnej, tudzież uproszczenie administracyi. Stronnictwo to dzierżyło dotąd ster rządu.

Obóz liberalny jest bardzo nieliczny, obejmuje on bowiem zaledwie kilkunastu zwolenników Risticza, znanego zwolennika Rosyi.

Stronnictwo zaś radykalne jest w ogóle zbiorem różnorodnych wytkniętych i niewytkniętych tendencyj politycznych. Na czele tego obozu stoi redaktor Teodorowicz, mąż hołdujący cywilizacyi europejskiej. — Dzisiejszy jego radykalizm jest mniej niebezpiecznym. Uznaje on monarchię, dynastyę Obrenowiczów, konstytucyjne instytucye krajowe i t. d., i nie należy bynajmniej do tych radykałów, którzy pragnęliby zaszczepić w chłopie serbskim zasady socyalistyczne i najnowsze doktryny internacyonału nihilistycznego.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, że powrót cesarstwa rosyjskich nastąpić ma dnia 12go października.

Dobre zapowiada plony tegoroczny Sejm. Padł już posiew zdrowego ziarna w szeregu wniosków, których większość liczyć może na ogólną zgodę i praktyczny skutek. Bywają ziarna, które długo kiełkują, a wymagają roli wcześnie przygotowanej w opinii kraju; giną zaś łatwo, gdy brak tej pogody do ich wzrostu, jaką daje ufność w własne siły i w stałość warunków zewnętrznych, z polityki państwa płynących. Dziś choć pogodną jest ta sytuacya zewnętrzna — zamiast tego ziarna reform, głębiej do podstaw organizacyi społecznej sięgających, rzucono garść myśli natchnionych praktycznym względem, ważnych i żywotnych, ale mających jeszcze tę zaletę, że doraźnie mogą być załatwione bez żmudnych operatów komisyi i długich rozpraw w Izbie. Do takich wniosków, stawiających zasadę, którą Sejm tylko potrzebuje zatwierdzić, należą najważniejsze wnioski pp. Grocholskiego, Madejskiego i Hausnera. Nie potrzeba tu długich opracowań i namysłów, bo wystarczy wotum Izby wzywające rząd, lub odwołujące się do Rady państwa i polskiego w niej Koła. Po za merytoryczną donosłością tych wniosków w sposobie ich postawienia, jest stwierdzenie dwóch zasad, które na czele swych programów postawiły dwa stronnictwa: zaufania w poparcie dążeń Sejmu ze strony obecnego rządu i solidarnej łączności Sejmu z Kołem polskiem w Wiedniu.

Sprawa, którą poruszył prezes Koła polskiego w Wiedniu i prezes konserwatywnego stronnictwa w Sejmie, tylokrotnie już rozbierana, wymaga do łatwiejszego przeprowadzenia inicyatywy rządu, lubo biuro statystyczne dostarczyło już przed dwoma laty przerażających cyfer, co do zgubnych następstw bezwzględnej wolności dzielenia gruntów, a cyfry te z rokiem każdym wzrastają, okazując, jak szybko postępuje ten proces rozkładający mniejszą własność.

Ustawa o wolności parcelowania gruntów bez żadnych ograniczeń uchwaloną została w Sejmie pod wpływem powiewu liberalnych teoryj, dochodzących do nas z Wiednia, a domagających się, aby we wszelkich stosunkach, czy-to prawa własności, czy prawa rodziny — usuwać wszelkie zapory, wszelkie ograniczenia wolności osobistej. Własność ziemska lubo należy do praw indywidualnych, nie może być bezwzględnie pojętą, bo jest odziedziczoną i ma być przekazaną, bo ciążą na niej obowiązki wobec przeszłości i wobec przyszłych pokoleń. Ziemia, czy dzieli ją gmina corocznie, jak w Rosyi, czy ją rozprzedaje posiadacz z potrzeby lub lekkomyślności, przestaje być tym pierwotnym warsztatem bogactwa krajowego i tą stałą podstawą organizmu społecznego, ale zamienia się w obiegowy kapitał, rozdrabniający się bez końca ze szkodą dla produkcyi, z wzmagającem się niebezpieczeństwem pauperyzmu, z uszczerbkiem dla powagi rodzicielskiej i siły rodziny. Widzimy to we Francyi, gdzie ziemia rozdrobiona na zagony, a gdzie rodzina tak chwiejną daje podstawę całej budowli społecznej. Ograniczenie wolności parcelowania ma podwójny cel: ekonomicznego i społecznego ratunku dla stanu włościańskiego. Ustanowienie *minimum* podzielności może jeszcze uratować zagrody, ale nie uratuje kmiecia na roli, a należy na to także baczyć, że ten stan kmieci i sołtysów stanowi rodzaj patrycyatu w społeczności włościan, że przez niego zdrowy postęp może się najprędzej rozwinąć, jak n. p. w Poznańskiem i w Prusiech zachodnich, gdzie go osłoniło dawne, tradycyjne prawo minoratów. Potrzeba ograniczenia narzuca się wszystkim, co znają położenie włościan w Galicyi, ale skala tego ograniczenia wywołuje mnóstwo kwestyj spornych w teoryi i w praktyce. Przedewszystkiem z tą reformą wiąże się druga kwestya co do prawa spadkowego; bo jakżeż przeprowadzić ograniczenie dzielenia gruntów, jeśli spadki włościańskie mają być nadal dzielone na równe części?

Wiadomo, jakie to zamieszanie, jaką kryzys wśród mniejszej własności ziemskiej, jaki pochop do pieniactwa wzbudziło nowe prawo spadkowe dla włościan przed kilkunastu zaprowadzone laty. Inne znów nasuwa się pytanie co do wolności dzielenia ziemi z większych obszarów dworskich. I tu parcelacya niezawsze korzystne wydała rezultaty; lecz jeśli w wielu okolicach rozerwane zostały łany dworskie, bez względu na ich terytoryalne zaokrąglenie, to znów parcelacya w innych miejscach była środkiem ułatwiającym to zaokrąglenie, zastępującym pośrednio komasacyą, bo właściciel odprzedając kawałki nieprzyległych pól zyskiwał sobie z dawnych komorników nową kategoryę ludności zarobkującej a posiadającej, choćby drobne skrawki ziemi. Stąd zachodzi pytanie: czy nie należałoby ograniczyć prawa parcelowania jakiemś *minimum* do własności dawnych rustykalnych, a naznaczyć pewną normę co do parcelowania większych obszarów; czy zwłaszcza w tej normie nie możnaby uwzględnić tego, za czem oddawna wzdychają w Galicyi rolnicy, to jest kwestyi komasacyi.

Zgoła treściwy wniosek p. Grocholskiego w kilku wierszach stawia naglącą i żywotną sprawę, ale porusza inne z nią ściśle połączone, jak prawo spadków włościańskich i kwestya komasacyi. Inicyatywa męża wytrawnego w walkach parlamentarnych, a naczelnika konserwatywnego obozu, może prowadzić do unormowania wielkiej kwestyi agraryjnej, a sprawę tę porucza wnioskodawca rządowi, który przed następną sesyą sejmową będzie miał sposobność przygotować przedłożenie wymagające głębokiego i wszechstronnego zbadania.

Wniosek Madejskiego, dotyczący kwestyi reformy postępowania sądowego i utworzenia rad familijnych, wymaga specyalnego rozbioru. Kto pamięta wnioskodawcy świetną mowę na zgromadzeniu przedwyborczem i zna jego znakomity udział w pracach komisyi prawniczej w Radzie państwa — ten wie, że on jest powołanym poruszać i przeprowadzać ważne zadania w sferze sądownictwa, tyle w Galicyi zostawiającej do życzenia.

Wniosek i mowa p. Hausnera jest także stwierdzeniem tej łączności, że o co się stara Koło polskie w Wiedniu, o to się także upominać winien sejm we Lwowie, bo tego wymaga solidarność tych dwóch kraju naszego reprezentacyj. Dawne życzenie kraju, aby te linje kolei, które kraj nasz przerzynają, w kraju, miały swoje ogniska i kiedy ztąd czerpią korzyści, tu opłacały podatki — życzenie to wywołujące tak gwałtowną opozycyę w Wiedniu, weszło na tory, które rokują jeśli nie całkowite, to częściowe uwzględnienie. Granice tego ustępstwa naznaczyła odpowiedź Monarchy. A głos Sejmu nie zostanie głosem wołającego na puszczy.

Czy takim głosem bez skutku, lubo nie bez echa, nie zostanie po raz trzeci wznawiany chociaż w odmienionej formie wniosek p. Merunowicza? Zaiste motywów do tego wniosku niebrak, a najważniejszym ten, że kiedy dokoła namiętności antisemickie tak się wzmagają, a lud i kraj nasz tak chlubnie umie się od nich wstrzymywać — byłoby może rzeczą roztropną i właściwą, przystąpić raz do zbadania, *sine ira et studio*, co na drodze ustawodawczej można podjąć, aby zmniejszyć powody z jednej strony skarg, z drugiej niebezpieczeństw.

Dr Gustaw Romer, wierny dążnościom zdrowej reformy, wskazał w swym wniosku jeden nowy środek ustalenia kierunku autonomicznego, który przez zbyt częste wybory niekiedy szwankuje i otwiera pole do szkodliwych zawsze agitacyj, tem szkodliwszych zaś, gdy są w ciaśniejszych powiatowych granicach i gdy między współzawodniczącymi o godność wydziałowego lub prezesa, roztrzygać mają wyborcy włościanie. Dłuższe sześcioletnie kadencye nietylko że ograniczą te zapasy, ale mogą dać większą ciągłość pracom Rad powiatowych i ich wydziałów.

Smutny stan gminy dzisiejszej, a właściwie gromady gminą nazwanej, wadliwości i sprzeczności dualizmu władz przypomina wniosek p. Langiego i towarzyszy o władzy dyscyplinarnej nad zwierzchnością gminną i o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich. Według tego wniosku naczelnicy powiatowi mogą suspendować urzędników gminnych, (wójtów i pisarzy gminnych), ale usuwać ich tylko może rada powiatowa; podobnie i w wymierzaniu kar, warunkowane są tu te dwa nadzory. Oczywiście przy dzisiejszym stanie gminy, tylko połowiczne nasuwają się środki, choćby jako paliatyw wątpliwej skuteczności.

Wniosek p. Pilata co do ujednostajnienia terytoryum wyborów do Sejmu z mniejszych własności z granicami powiatów, ma za sobą tę racyonalną zasadę, że ludność jednego powiatu zespala się coraz więcej i obeznaje z wspólnemi sprawami, przez udział włościan w radach powiatowych, ztąd też łatwiejsze porozumienie przy wyborach sejmowych i zmniejszyć się może rozstrzelivanie się głosów w kilku miejscach wyborczych.

P. Wierzbicki z towarzyszami przypomniał dawną uchwałę Sejmu co do zakładania szkół przemysłowych, i wzywa Wydział do przedłożeń dotyczących na przyszłą sesyę. Jest to *desideratum* zgodne całkowicie z programem ekonomicznym i z kwestyą podnoszenia rękodzieł i przemysłu domowego, byle tylko przyszłe budżety dozwoliły przystąpić do urzeczywistnienia tej myśli. Z większą witalibyśmy radością nowe szkoły przemysłowe, niż nowe gimnazya.

Do opracowania Wydziału przekazał p. Mieroszowski bardzo odpowiednią i pożyteczną myśl gospodarczą, zabezpieczenia rolników od strat, z powodu zarazy bydła. Zabezpieczenie takie istnieje już w Morawie, a u nas bardziej potrzebne, bo bliższa granica, zkąd idą zarazy wszelkiego rodzaju na ludzi i na bydło.

Szereg tych wniosków przeważnie ekonomicznej i gospodarskiej natury, zamyka szumny wniosek zaoszczędzenia miliona z dodatków krajowych przez konwersyę długu indemnizacyjnego. Nie wchodzimy w pytanie, czy nazywa się to w ekonomii politycznej oszczędnością, jeśli dług jakiś zamiast prędzej spłacić, mamy rozłożyć na dłuższe termina i obciążyć nim jeszcze naszych potomków. Wiemy, że wniosek p. Romanowicza nie jest nowym, był on już bowiem przed paru laty rozbierany w Wydziale krajowym, gdzie go uznano za niepraktyczny. Zadziwiać atoli musi, że projekt ten, podjęty na nowo jako własny, — stawia ten poseł, który w roku przeszłym tak gwałtownie występował przeciwko ugodzie w sprawie indemnizacyjnej, i że go podnosi bez względu na to, że ta ugoda jeszcze nie przeszła przez Radę państwa, że trudno konwertować ten dług, który jeszcze jest spornym. Ale mniejsza o to, że chwila jeszcze nie nadeszła, że rzecz niemożliwa — trzeba było jednak na gruzach klubu postępowego wystąpić w efektownej pozie tego dobroczyńcy kraju, który od razu przynosi mu milion, a za ten milion obiecuje mu budować szkoły i drogi, zalesić wydmy piasczyste i różne inne dobrodziejstwa. Efekt chybił, a wniosek musi pójść do kosza.

Z wyjątkiem tego ostatniego, wszystkie poprzednie wnioski ułożone zostały nie dla popisu i nie dla dziennikarskiej chwalby — wszystkie mają praktyczny kierunek i leżą w granicach możebności, nawet pod względem ich spiesznego załatwienia. Wieje z nich jakiś zdrowy powiew ducha pracy i ducha zgody.

Sejm.

Wnioski przedłożone na ostatniem posiedzeniu sejmu, które powyżej omawiamy — brzmią następnie:

(I wniosek):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd o wyjednanie ustawy, którąby w celu zapobieżenia grożącej w naszym kraju stanowi włościańskiemu ruinie, ograniczyła istniejącą dowolność dzielenia gruntów włościańskich, a dla umożliwienia tego ograniczenia zreformowała jednocześnie prawo spadkowe dla włościan.

Kazimierz Grocholski, wnioskodawca; Alfred Potocki, L. Wodzicki, Artur Potocki, X. Buchwald, Heyzman, Wolański, Bobczyński, Szczęsny Koziebrodzki, Jędrzejowicz, St. Tarnowski (junior), Popiel, Podlewski, Łoziński, Wolański, Kuczkowski, Tyszkowski, Gniewosz, Scipio, Łukasiewicz, M. Borkowski, Żurowski, Korytowski, Klucki, Jędrzejowicz, Romer, Wernicki, Gorecki, Rozwadowski, R. Potocki, K. Badeni, Torosiewicz, St. Tarnowski, Zborowski, Mochnacki, H. Wodzicki, J. Tarnowski, Zoll.

(II. wniosek):

„Zważywszy, że wskutek bardzo znacznych zmian w politycznym i sądowym podziale kraju, podział na okręgi wyborcze do Sejmu krajowego z grupy gmin wiejskich, nie zgadza się ani z politycznym, ani sądowym podziałem kraju,

zważywszy, że wzgląd na łatwiejsze, dokładniejsze i szybsze wykonanie przepisanych ustawą czynności przygotowawczych do wyborów, tudzież wzgląd na dogodność samychże wyborców, każe koniecznie życzyć, aby każdy okręg wyborczy gmin wiejskich składał się z całych powiatów politycznych, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa z dnia... zmieniająca §§ 5 i 6 krajowej ordynacyi wyborczej.

Za zgodą Sejmu krajowego Galicyi, Lodomeryi, wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, polecam:

1) §§ 5 i 6 krajowej ordynacyi wyborczej z d. 26 lutego 1861 przestają obowiązywać w dotychczasowem brzmieniu, i odtąd opiewać będą następnie:

§ 5. dla wyboru posłów z gmin wiejskich, tworzy każdy z obecnych 74 powiatów politycznych osobny okręg wyborczy.

§ 6. miejscem wyborczem dla każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich, jest siedziba politycznej władzy powiatowej.

II. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych. Pilat wnioskodawca; X. Sawa, Płaziński, Czajkowski, J. Czartoryski, Rey, Madejski, X. Kopyciński, Tyszkiewicz, W. Dzieduszycki, Jaworski, Badeni, Lasocki, Żarski, Zawadzki.

(III wniosek):

Zważywszy, że jedynie należycie i odpowiednio do stosunków i właściwości kraju naszego urządzone i kierowane szkoły przemysłowe mogą się przyczynić do podniesienia rzemiosł i rękodzielnictwa, a tem samem i dobrobytu w kraju naszym, i z uwagi, że sprawa nauki przemysłowej dotychczas u nas nie jest uregulowaną,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dołożył wszelkich starań, iżby według uchwały sejmowej z d. 16 października 1882 urządzić się mająca komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, wraz ze statutem tej komisyi uzyskała przyzwolenie wysokiego Rządu i weszła w życie.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypracował i na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt do ustawy krajowej o zakładaniu fachowych szkół przemysłowych i urządzeniu nauki uzupełniającej w kierunku przemysłowym z zastrzeżeniem dla Wydziału krajowego lub ustanowionego przezeń organu, stanowczego wpływu na kierunek i urządzenie tych szkół.

Wierzbicki, wnioskodawca. J. Czartoryski, Rey, Czajkowski, X. Kopyciński, Hoszard, Jaworski, Weigel, Madejski, St. Badeni, Chamiec, Onyszkiewicz, Mieroszowski, Struszkiewicz, Zawadzki, Matkowski, Henzel, Dzieduszycki, Żarski, R. Czartoryski, Wł. Koziebrodzki, Pilat, Sawa, Płaziński, Błażowski, Lassocki.

(IV wniosek):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić obok załączony projekt ustawy (alegat *A* i *B*), jako nowelle do ustawy gminnej i do ustawy o reprezentacyach powiatowych. Dr Gustaw Romer, wnioskodawca; Jan Tarnowski, Edward Jędrzejowicz, H. Wodzicki, X. Buchwald, Żurowski, Popiel, Scipio, St. Tarnowski (*junior*), Korytowski, St. Tarnowski, Koziebrodzki Szczęsny, Edward Gorecki, Jędrzejowicz, Kazimierz Badeni, Mieczysław Borkowski, Łoziński, St. Badeni.

(Alegat *A*).

Ustawa z d...

Za zgodą Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam:

Art. I. §§. 21 i 22 ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 (Dz. u. p. nr. 19) w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone i mają brzmieć jak następuje:

Peryod wyborczy.

§. 21. Członkowie Rady i ich zastępcy, tudzież członkowie Zwierzchności gminnej obierani będą na lat sześć. Wszakże po upływie tego czasu pozostają oni w urzędzie aż do ukonstytuowania się nowej reprezentacyi gminnej. Ustępujący mogą być na nowo wybrani, jeżeli przeszkoda prawna nie zachodzi.

Wybory uzupełniające.

§. 22. W razie opróżnienia w ciągu 6-letniego peryodu posady naczelnika gminy, jego zastępcy, assesora lub przysięgłego, winna Rada najpóźniej do dni 14, wybrać w jego miejsce innego na czas pozostały. W miejsce radnego ubywającego przed końcem peryodu, lub niemogącego czasowo brać udziału w czynnościach Rady, powoła naczelnik gminy do Rady tego zastępcę, który największą ilość głosów otrzymał w tem samem kole wyborczem, w którym radny, mający być zastąpionym, wybrany został. W razie równości głosów rozstrzyga los.

Gdyby jednak tyle radnych brakowało, iżby liczba przez jedno koło wyborcze wybranych, nawet przez powołanie z tegoż koła zastępców uzupełnioną być nie mogła, natenczas winno toż koło wyborcze przedsięwziąć niezwłocznie, na podstawie nowej listy wyborczej, wybór uzupełniający na dalszy ciąg peryodu wyborczego.

Art. II. Powyższe zmiany otrzymują moc prawa z dniem zgaśnięcia mandatów reprezentacyj gminnych, po ogłoszeniu niniejszej ustawy, i odnoszą się jedynie do nowo obranych w tejże samej epoce reprezentacyj, w miarę ich wyboru.

Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

(Alegat *B*).

Ustawa z d...

Za zgodą Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam:

Ar. I. §. 14 ustawy o reprezentacyach powiatowych z d. 12 sierpnia 1866 D. u. kr. nr. 21

w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylony, i ma brzmieć jak następuje:

Peryod wyborczy.

§. 14. Rada powiatowa wybiera się na lat 6, wyjąwszy przypadek przewidziany w §. 53. Rada sprawować winna swoje czynności aż do wstąpienia nowo obranej Rady. Wydział powiatowy obierany będzie na cały peryod wyborczy Rady powiatowej i urzęduje aż do wstąpienia nowego Wydziału.

Art. II. Powyższa zmiana otrzymuje moc prawa z dniem zgaśnięcia mandatów reprezentacyj gminnych, po ogłoszeniu niniejszej ustawy, i odnosi się jedynie do nowo obranych w tejże samej epoce reprezentacyj, w miarę ich wyboru.

Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

(V. wniosek).

„Taryfy wymierzające należytości posłańców, roznoszących telegramy adresatom ze strony stacyj telegraficznych, są w stosunku do zwykłego dziennego zarobku zbyt wysokie; stawiam tedy wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd do przedsięwzięcia rewizyi taryf, normujących płace posłańców, roznoszących telegramy adresatom w kraju, i do poczynienia zmian, usuwających dotychczasowe nadużycia. Teofil Żurowski, wnioskodawca; Wrotnowski, Mochnacki, Skrzyński, Borkowski, Matkowski, Walewski, Wł. Koziebrodzki, Wernicki, Tyszkiewicz, Scipio, A. Tyszkowski, Pławicki, Czajkowski, Gniewosz, Słonecki.

(VI wniosek).

„Zważywszy, że z chorób zwierzęcych zaraźliwych, choroby w §. 1 ustawy z dnia 29 lutego 1880 (Dz. ust. państ. nr. 35) pod a, b, c, przytoczone mianowicie: a) zaraza pyskowa i racicowa bydła rogatego, owiec, kóz i świń; b) zaraza śledzionowa (czyli węglikowa, *Anthrax*) zwierząt domowych w gospodarstwie wiejskiem używanych; c) zaraza płucna bydła rogatego, są tego rodzaju, że właściciel zwierząt dotkniętych temi chorobami, przyprawiają o nader dotkliwe straty materyalne, a częstokroć są grażają upadkiem całego gospodarstwa rolnego;

że przepisy §. 21 ustawy z 29 lutego 1880 r. (D. u. p. nr. 35) o wynagrodzeniu wybijania wszystkiego bydła rogatego z przyczyny stwierdzenia księgosuszu, i odszkodowania właściciela z funduszu państwowego w wypadkach chorób zwierzęcych pod a, b, c, wymienionych tylko wyjątkowo (21) są dopuszczane;

że zabezpieczenie właścicieli od szkód wynikłych z tego rodzaju chorób zwierzęcych, okazało się w doświadczeniu dobrym i skutecznym środkiem powetowania poniesionych strat;

że tego rodzaju instytucya w Monarchii austryackiej już zaprowadzona została dla Margrabstwa Morawy z dniem 23 marca 1883 (l. 43 Dz. u. p. i rozporządzenia Margr. Morawy).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by sprawę zabezpieczenia właścicieli zwierząt od strat wynikłych wskutek wybuchu zarazy pyskowej i racicowej, zarazy śledzionowej i zarazy płucnej, po zniesieniu się z c. k. Towarzystwem rolniczem krajowem i z Wydziałem krajowym margrabstwa Morawy zbadał, a wynik swego badania, — wraz z odpowiednim wnioskiem, na najbliższej sesyi Sejmowi przedłożył. Mieroszowski wnioskodawca; hr. Rodzki, Borkowski, Roman Czartoryski, R. Łubieński, Żarski, Czajkowski, Tadeusz Langie, Wierzbicki, St. Badeni, Jerzy Czartoryski, M. Rey, Madejski, X. Sawa, Seweryn Henzel, Wojciech Dzieduszycki, Jaworski, Matkowski, Wład. Struszkiewicz, Jaworski.

(VII) wniosek).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustawa z dnia ... dla król. Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem o władzy dyscyplinarnej nad Zwierzchnością gminną, i o nadzorze władz nad urzędnikami gmin wiejskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego król Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ks. Krakowskiem rozporządzam:

Art. I. §. 52 ust. gm. z dnia 12 sierpnia 1866 l. 19 dz. u. kr., — tudzież §. 102 tejże ustawy mają uchylone w dotychczasowem brzmieniu w tekście ustalonym ustawą krajową d. 17 czerwca 1874 roku Nr. 49, dz. u. kr., i mają opiewać, jak następuje:

O władzy dyscyplinarnej nad zwierzchnością gm. i nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich.

§. 52. Naczelnikowi podlegają urzędnicy i słudzy gminy, on wykonywa nad nimi władzę dyscyplinarną. Naczelnik może suspendować w urzędowaniu urzędników i takie sługi, do których mianowanie Rada sobie zastrzegła, prawo jednak oddalenia ma tylko Rada. Wyjątki stanowią wypadki w §. 102 przewidziane.

§. 102. W sprawach własnego zakresu działania może Wydział pow. członkom zwierzchności gmin. dawać napomnienia i nakładać na nich kary pieniężne do wysokości 20 złr. Kary te wpływają do kasy Rady powiatowej.

W razie ciężkiego przekroczenia lub ciągłego zaniedbywania obowiązków, może członek zwierzchności gminnej na wniosek Wydziału powiatowego być zawieszonym w urzędowaniu przez polityczną władzę powiatową.

W razie niezgodności tych władz, orzeka polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego.

Po przeprowadzonem dochodzeniu, może polityczna władza kraj. za zgodą Wydziału kraj. złożyć z urzędu członka zwierzchności gminnej, a nawet na przeciąg czasu, nie przekraczający lat trzech, uznać go za niezdolnego do piastowania tej posady.

Członek zwierzchności gminnej za winnego uznany, ponosi koszta dochodzenia.

Władza dyscyplinarna, służąca wydziałowi pow., trwa jeszcze przez lat trzy, po zgaśnięciu mandatu członka zwierzchności gminnej w tym celu, aby go zasądzić lub do zdania urzędu i złożenia rachunków z czasu urzędowania swego.

Jeżeliby z dochodzenia, przeprowadzonego przez wydział powiatowy lub przez polityczną władzę powiatową, okazało się, że urzędnik, pisarz lub inny tej kategoryi funkcyonaryusz gminy wiejskiej, stał się powodem do przekroczenia lub zaniedbania obowiązków przez członków zwierzchności gminnej, lub w ogóle sprawował urzędowanie w sposób dla gminy szkodliwy i jeżeli naczelnik gminy, a względnie rada gminna wzbrania się go od urzędowania usunąć, mimo wezwania wydziału pow., orzeka w tem c. k. polityczna władza powiatowa na wniosek wydziału powiatowego.

W razie niezgodności tych władz w razie odwołania się do orzeczenia politycznej władzy powiatowej lub gdyby przewinienie urzędnika, pisarza lub innego tej kategoryi funkcyonaryusza gminy wiejskiej, sprawdzone zostało przez dochodzenie przeprowadzone bezpośrednio z ramienia Wydziału kraj., orzeka w tej mierze ostatecznie polityczna władza kraj. na wniosek lub za zgodą Wydziału kraj. Urzędnik, pisarz, lub inny tej kategoryi funkcyonaryusz gminy wiejskiej, oddalony na mocy powyższego postanowienia, może być na wniosek wydziału pow., a względnie kraj. uznanym za niezdolnego do piastowania posady urzędnika, pisarza lub innego tej kategoryi funkcyonaryusza gminy wiejskiej w innych gminach kraju aż do 3-letniego czasu. W tej samej zaś gminie, w której ze służby usuniętym został, nie może powtórnie być przyjętym do służby bez zezwolenia tej władzy, na której wniosek oddalony został.

Art. II. Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

T. Langie, wnioskodawca; W. Dzieduszycki, St. Badeni, Mieroszowski, Wł. Koziebrodzki, Zawadzki, Wł. Struszkiewicz, Rey, R. Łubieński, X. Kopyciński, S. Henzel, X. Sawa, B. Zarski, E. Błażowski, Matkowski, Jaworski, Hoszard, Czartoryski, Czajkowski, Lasocki, Madeyski.

(VIII. wniosek.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na podstawie §. 19. Statutu krajowego wzywa się c. k. Rząd:

1) o wyjednanie ustawy, mocą której ustne postępowanie sądowe w sprawach spornych, tudzież zastosowana do tegoż organizacya sądowa, mogłyby być zaprowadzone w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w jak najkrótszym czasie, jeżeli już nie stanowczo, to przynajmniej prowizorycznie;

2) o wyjednanie ustawy, zaprowadzającej na wzór istniejących urządzeń w innych Państwach instytucyę Rad familijnych oraz takie postępowanie w sprawach opiekuńczych i spadkowych, któreby zapewniało dobry zarząd nad mieniem małoletnich i mniej kosztowną legitymacyę dziedzica, tudzież umożebniało szybkie objęcie spadku, a względnie podział takowego bez uciążliwych a zbytecznych formalności.

Wnioskodawca:
Madeyski.

W. Struszkiewicz, T. Langie, Wł. Koziebrodzki, M. Rey, R. Łubieński, B. Żarski, X. Sawa, Lasocki, Wierzbicki, Błażowski, S. Henzel, X. Kopyciński, Mieroszowski, Matkowski, S. Badeni, Jerzy Czartoryski, Roman Czartoryski, Apolinary Jaworski, W. Heyzman, Alfons Czajkowski, Hoszard, Wojciech Dzieduszycki, Majer, Pilat, Zawadzki, Zoll, St. Tarnowski, W. Weigel, Płaziński, K. Bobczyński, A. Tyszkowski, W. Rybicki, St. Jędrzejowicz, Wł. Łoziński, Jan Tarnowski, Stanisław Tarnowski jun., Adam Jędrzejowicz, Józef Wernicki, X. Buchwald, Edward Jędrzejowicz, Grocholski, Mikołaj Wolański, K. Scipio, Bolesław Rozwadowski, Jan Kochanowski, Ochrymowicz, Eugeniusz Kuczkowski, Zborowski, Polanowski, Żurowski, Kowalski, H. Janko, Leon Chrzanowski, Kazimierz Badeni, Tom. Rozwadowski, Rittner, G. Romer, L. Wodzicki, Emil Torosiewicz, Romańczuk, Leniński, Klucki, F. Pławicki, Tyszkiewicz, Roman Potocki, Augustynowicz, Artur Potocki, Alfred Potocki, H. Wodzicki, Szczęsny Koziebrodzki, Lenartowicz, Rosner, Fruchtman, Skałkowski, Władysław Żuk Skarszewski, Jan Szeptycki, Adam Skrzyński, W. Sapieha. (D. n.)

Dziennik Poznański odzywa się w następujący sposób o nowelli szkolnej, przedłożonej Sejmowi galicyjskiemu przez Wydział krajowy:

„Przedewszystkiem tedy witamy w niej z najserdeczniejszem zadowoleniem dowód troskliwości o rozpowszechnienie oświaty pomiędzy galicyjskim ludem, oświaty, która, jak choćby same tylko motywa noweli wykazują, leżała dotąd w znacznej części odłogiem. Powody owe stwierdzają, że do dziś dnia istnieje 2500 gmin wiejskich w Galicyi, nie posiadających żadnej szkoły, a tem samem naturalnie i żadnej możności kształcenia się w najniezbędniejszych ucywilizowanemu jakotako społeczeństwu elementach nauki. Obowiązywała dotąd w Galicyi, jak widzimy z tak zwanych „powodów“ noweli, ustawa szkolna z dnia 2 maja 1873, w której artykuł dwunasty orzekał, iż nie należy powiększać liczby szkół elementarnych z uszczerbkiem lepszego urządzenia już istniejących.

Za nie małą zasługę projektowanej przez Marszałka Zyblikiewicza noweli uważamy, iż przełamuje podobną zaporę przeciw postępowi ludowej oświaty. — Rzeczywiście pozostawiać 2500 gmin wiejskich bez żadnych szkół i bez żadnej oświaty, aby istniejące w innych gminach szkoły tem lepiej rozwijać się mogły, byłoby utrwaleniem stanu, który, nie przyczyniając się w niczem do oświaty już szkołami oświecanych, trzymałby resztę kraju w największej ciemnocie. Nowela projektowana przez Marszałka Zyblikiewicza przełamuje, Bogu chwała, owo zaczarowane koło dawniejszej ustawy szkolnej, zapowiada obdarzyć wszystkie gminy wiejskie Galicyi elementarnemi szkołami, nauczycielami, jak widzimy, należycie wyposażonymi, wreszcie inspekcyą szkolną, która będzie rozciągała stałą kontrolę nad postępowaniem moralnem i działalnością naukową nauczycieli, która będzie czuwała nad postępem naukowym młodzieży wiejskiej, nad duchem i sposobem udzielanej jej nauki.

Otóż w co główniejszych zarysach projektowana nowela szkolna, która stanowi nowe, piękne ogniwo w pierścieniu zasług dla kraju zacnego Dra Zyblikiewicza.

Nie koniecznie głośne i jaskrawe wypadki są najważniejszemi w życiu i kolejach narodowych. Są często ciche, na pozór niepokaźne wydarzenia, odgrywające w dziejach narodowych donioślejszą rolę od najświetniejszych wygranych, od najdotkliwszych przegranych na polu krwawego spotkania. Do rzędu takich wydarzeń zaliczają się u nas, zwłaszcza w ciągu naszych dziejów porozbiorowych, wszelkie usiłowania około moralnego, intelektualnego, materyalnego dobrobytu naszego ludu.

Na czem zależy, na czem zależeć powinno naszej teraźniejszości? Aby w Polsce było coraz więcej Polaków; aby lud był świadomym narodowo; aby wiedział, czem jest; aby wiedząc, czem jest, przestał być przystępnym obcym, kołatającym często tak zgubnie i podstępnie do serca i duszy jego wpływom. Zaradzić temu może jedynie tylko szkoła, szkoła racyonalnie i uczciwie, ale i w narodowym duchu prowadzona. Wprowadzenie jej w życie w Galicyi uważamy za wielką wygraną naszej sprawy, za wypadek nieobliczonych następstw w przyszłości. Przyszłe generacye nasze, daj Boże, porównywając swój stan z naszym obecnym, będą zdolne ocenić cały ogrom zasługi, jaką Marszałek krajowy galicyjski wyświadcza polskiemu społeczeństwu, występując w sejmie z projektem swej noweli szkolnej, o której korzystnem wrażeniu wspominają wszystkie miejscowe pisma, o której powodzeniu i szczęśliwem przeprowadzeniu niema najmniejszego powodu wątpić“(?).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 30 września.

(§§) Jutro, w poniedziałek, Sejm ma już w porządku dziennym jedno sprawozdanie komisyjne (p. Goldmanna) o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za r. 1881. Komisya budżetowa stwierdza korzystny wynik gospodarki krajowej. Jeżeli bowiem ogólną kwotę rzeczywistych dochodów 3,086.301 złr. porówna się z ogółem rzeczywistych wydatków 2,922.281 złr., to okaże się nadwyżka 164.020 złr. Rezultat ten nie daje jeszcze dokładnego obrazu właściwej gospodarki Wydziału krajowego. Ażeby obraz taki stworzyć, należy podzielić wydatki funduszu krajowego na dwie kategorye, t. j. wydatki powierzone właściwemu zakresowi działania Wydziału krajowego i na takie, które zupełnie są niezależne od dyspozycyi Wydziału krajowego. Uskuteczniwszy taki podział, komisya budżetowa doszła do konkluzyi, że rzeczywisty korzystniejszy od uchwalonego na r. 1881 budżetu wynik gospodarki finansowej Wydziału krajowego wynosi 605.243 złr. Chociaż Sejm otrzyma od Wydziału krajowego, jak już pisałem, żądanie kredytu dodatkowego na pokrycie niedoboru z r. 1882, to jednak na przyszłym Sejmie, gdy już wejdą skompletowane rachunki z tego roku, komisya budżetowa niezawodnie zniewoloną będzie przyznać, że właściwa gospodarka Wydziału krajowego wykazała znowu rezultat bardzo korzystny. Chociaż bowiem w r. 1882 dodatki krajowe przyniosły o przeszło 207.000 złr. mniej, aniżeli preliminowano, mimo to Wydział krajowy potrzebuje tylko 97.000 złr. na pokrycie niedoboru. Niektóre inne dochody funduszu krajowego podniosły się w r. 1882 w porównaniu z kwotą preliminowaną, zawsze jednak ogólna suma dochodów pozostała po za preliminarzem w tyle o przeszło 124.000 złr. Zestawiając tę ostatnią kwotę z wysokością żądanego na pokrycie niedoboru kredytu dodatkowego, przychodzi się do konkluzyi, że gdyby Sejm nie był się zawiódł na wydatności przyjętej stopy dodatku (głównie z powodu późniejszej dokonanych sprostowań w wymiarze podatku gruntowego), rok 1882 zamknąłby się był nadwyżką przeszło 27 000 złr. Co więcej, nawet mimo tak znacznej różnicy między preliminowaną, a rzeczywiście uiszczoną kwotą dodatku krajowego, nie byłoby niedoboru za r. 1882, lecz nadwyżka znaczna, gdyby pozostałość rachunkowa (140 000 złr.) nie została przez Sejm przeniesiona do budżetu na r. b. na pokrycie wydatków. W całym tym rachunku pomijamy przekroczenia w niektórych rubrykach wydatków, które nie są zupełnie zależne od gospodarczej dyspozycyi Wydziału krajowego, n. p. przekroczenia w rubryce „Szupaśnictwo“ i w krajowym funduszu szkolnym.

Klub konserwatywny zastanawiał się nad kwestyą, co począć, aby zapobiedz marnowaniu gminnych funduszów pożyczkowych w t. z. gminnych kasach pożyczkowych. Podobno p. Henryk hr. Wodzicki wniesie w Sejmie projekt ustawy, uprawniającej Wydziały powiatowe do obejmowania w zarząd takich gminnych kas pożyczkowych, w których sprawdzono marnowanie funduszów z winy lichej lub niesumiennej administracyi. Sądząc z opinii członków klubu, uważać to można za najdalszy krok, jaki zdaniem naszych autonomistów Sejm uczynić może na tej drodze bez naruszenia zasady autonomicznej. W projekcie ustawy ma to być wyraźnie podniesione, że taka kasa pożyczkowa, która z powodu złej administracyi została przez Wydział powiatowy w zarząd objęta, nie przestaje należeć do gminy.

Wyborem p. Onyszkiewicza zajmowali się bardzo starannie członkowie klubu środkowego, aby sumiennie rzecz rozstrzygnąć. Poniekąd objawiała sie dążność do dania ruskim posłom ponownej satysfakcyi, jak to już raz stało się przy sprawdzaniu wyboru p. Goreckiego. Posłowie jednak, którzy z polecenia klubu badali akta wyborcze — a są to wytrawni prawnicy — przyszli do przekonania, że niema podstawy do unieważnienia wyboru p. Onyszkiewicza i powołania w jego miejsce ruskiego kandydata Dr Ogonowskiego, zwłaszcza teraz, gdy Wydział krajowy potrącił głosy nieważne i przeprowadził nowe obliczenie głosów. W sprawozdaniu Wydziału krajowego rzecz tak się przedstawia. Głosowało 184, absolutna większość wynosi 93 głosów. P. Onyszkiewicz otrzymał 93, Dr Ogonowski 91 głosów, powyższy zatem jest wybrany. Rusini utrzymują, że dwa głosy oddane p. Onyszkiewiczowi i przez Wydział krajowy przyjęte, są nieważne z powodu, że jeden wyborca jeździł w dniu wyboru do Bursztyna, aby sprzedać woły, a drugi do sąsiedniej wsi na wesele siostry, zatem obaj sami głosów nie oddali. Jestto tylko przypuszczenie, któremu obaj ci wyborcy w protokólarnem przesłuchaniu stanowczo zaprzeczyli. Pierwszy wyborca bowiem sprzedał woły na targu i mimo to wrócił w porę na głosowanie, a drugi mógł wrócić z wesela i rzeczywiście wrócił na wybory z tej prostej przyczyny, że, jak to na wsi często bywa, wesele trwało — cały tydzień.

Wiedeń 28 września.

Przy wyborach uzupełniających do Rady państwa, odbytych wczoraj w Bernie między posiadaczami większych własności, wybranymi zostali kandydaci konserwatywni baron Franciszek Bodenfeld i hr. Lützow większością jednego głosu, 79 głosów bowiem padło na nich, kiedy wiernokonstytucyjni kandydaci otrzymali 78 głosów. — Radość konserwatystów nad odniesionem zwycięztwem znacznie uszczuplona z powodu słabej większości, jakiej zwycięztwo to zawdzięczają, bo nie da się skonstatować, czy przypadek tylko tak nie zrządził i czy konserwatyści wogóle liczyć mogą na poparcie posiadaczy większych własności na Morawie. Tyle jednakże jest pewnem, że i liberały nie mogą rachować na stanowczą większość. Obie partye równoważą się wzajemnie, co się również przy wyborze komisyi okazało, gdzie kandydat lewicy jednym tylko głosem przeszedł. Z trzech bowiem członków do komisyi, którzy mieli być wybrani, przeznaczono dwóch za pomocą kompromisu, nad trzecim zaś tylko miano głosować. Tym sposobem więc wybranymi zostali hr. Sereyi (konserwatysta) i n. Harrasowsky (wiernokonstytucyjny) z obu partyj, a baron Hubert Klein (wiernokonstytucyjny) 77 głosami przeciwko 76. Rząd mianował do komisyi wyborczej z partyi wiernokonstytucyjnej hr. Wiktora Widmanna, z konserwatywnej hr. Fries i bar. Bojakowskiego. Ponieważ ci panowie nie mogli się zgodzić na wybór siódmego członka do komisyi, który to wybór od nich zależy, przeto rząd, jak to prawo przepisuje, mianował konserwatystę hr. Ferdynanda Spiegla na siódmego członka komisyjnego.

Komisya unieważniła cztery głosy z partyi konstytucyjnej, a mianowicie bar. Eichendorf, margrabiego Pallavicini, bar. Baratta i bar. Zawischy. Pisma partyi niemiecko-liberalnej odzywają się dzisiaj w tej sprawie, zarzucając komisyi parcyalność i bezprawne postępowanie; komisya jednak musiała mieć powody, które ją do tego kroku skłoniły, a zresztą ponieważ partya wiernokonstytucyjna niezawodnie protest ogłosi, przeto komisya będzie miała sposobność wytłumaczyć publicznie swoje postępowanie.

Głos bar. Baratta unieważniony został, ponieważ akt spadkowy tyczący się posiadłości, przez którą uprawnionymby był do głosowania, nie został jeszcze wykończony. Plenipotencya barona Zawischy nie została uwzględnioną, ponieważ ten ostatni jest w pertraktacyi co do sprzedaży swego majątku, który już formalnie nawet podobno w posiadanie innego właściciela przeszedł; głosy zaś bar. Eichendorf i margr. Pallavicini zostały unieważnione, ponieważ ani jeden, ani drugi nie są poddanymi austryackimi, a jako tacy nie mają prawa do brania udziału przy wyborach do jakiejkolwiek reprezentacyi parlamentarnej w Austryi; Eichendof jest poddanym niemieckim, Pallavicini zaś węgierskim.

Pisma partyi fakcyjnej rozwodzą się nad nadużyciami prawa, nad samowolą rządu, której użyto, aby osłabić partyę liberalną, a uwzględnić wybór konserwatystów, żadne jednak z powyższych pism nie złożyło dowodów na swoje twierdzenie i z trudnościąby im też przyszło jakiekolwiek dowody wynaleść.

Ażeby módz należycie ocenić i poddać krytyce przyczyny, jakie skłoniły komisyę do unieważnienia powyższych czterech głosów, trzeba odczekać szczegółowego objaśnienia tych przyczyn; zarzut jednak zrobiony przeciwko baronowi Eichendorffowi, jeżeli tenże rzeczywiście nie jest poddanym austryackim, zupełnie jest usprawiedliwiony, ponieważ § 9 prawa wyborczego do Rady państwa wyraźnie opiewa że: „Uprawnionym do głosowania jest każdy własnością umocowany poddany austryacki...“

Przeciwko unieważnieniu tych czterech głosów przy samym akcie wyborczym, zaprotestowali wyborcy wiernokonstytucyjni. Formalna słuszność powyższego postępowania nie da się jednak zaprzeczyć, ponieważ § 36 tego samego prawa stanowi: „Decyzya nad przypuszczeniem do głosowania lub też nad ważnością oddanych głosów, służy komisyi wyborczej tylko wtedy, jeżeli przeciwko uprawnieniu do głosowania, którejkolwiek na liście wyborczej zapisanej osoby, podczas aktu wyborczego protest podniesiony zostanie.“

Skoro teraz ustanowioną i przedlitawskiemu ministeryum finansów przedłożoną została ogólna suma wspólnych wydatków, przeto i ułożenie całego budżetu będzie mogło być wkrótce ukończone. Co się tyczy preliminarza na rok następny, który już na jednem z najpierwszych posiedzeń przedłożonym zostanie, to okaże się takowy ze względu na nader korzystne tegoroczne dochody podatkowe i na znaczne umniejszenie wydatków nadzwyczajnych, o wiele pomyślniejszym, aniżeli budżet na rok 1883, chociaż jednak nie odpowie tym wielostronnym oczekiwaniom, które zbyt daleko sięgają.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 października.

Minister Ziemiałkowski przejechał wczoraj rano osobowym pociągiem przez Kraków, udając się do Lwowa na sejm. Wieczór zaś pośpiesznym pociągiem przejechał p. namiestnik Zaleski z córką, wracając z Wiednia ze ślubu baronówny Bamberg z p. Antoniewiczem. We wtorek uda się p. minister skarbu Dunajewski do Lwowa, gdzie prawdopodobnie zabawi tylko dni kilka, mianowicie do soboty; wracając, zatrzyma się p. Minister dwa dni w Krakowie. P. Ziemiałkowski zaś powróci wprost ze Lwowa do stolicy państwa.

— **Na korzyść weteranów polskich z r. 1831** złożyli pp.: X. Eustachy Skrochowski 5 złr., hr. z Krasickich Weissenwolff 25 złr., Zieliński 1 złr. 50 c., Antoni Muchałowski 2 złr., Zaderski 50 c., Dr Bogdani 1 złr., Józef Łazarski 1 złr., Wojciech Szwed 1 złr., Franciszek Rybarski 1 złr., Chwalibóg 1 złr., Wydział Rady powiatowej w Żywcu 5 złr., X. Muniecki 1 złr., Stopa 50 c.

— **Pogrzeb** jenerałowej Eufrozyny z hr. Moszczeńskich Kruszewskiej odbył się wczoraj po południu. X. kanonik Serwatowski prowadził kondukt, któremu towarzyszyło bardzo liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych, dom bowiem jeneralstwa Kruszewskich był niegdyś jednym z owych domów patryarchalnych w Krakowie, gdzie serdeczna uprzejmość gospodarstwa gromadziła mnóstwo osób.

— **PP. Wołodkowiczowie** nabyli dom p. Jaroszyńskiego, dawniej hr. Moszeńskiego.

— **O pierwszym domu zdrowia** w Krakowie, pisze *Przegląd Lekarski* pod d. 27 b. m.: W sobotę przeszłą odbył się akt poświęcenia domu zdrowia przy ulicy Karmelickiej, założonego przez Dra Gwiazdomorskiego. Otwarcie właściwe nastąpiło w parę dni później, a dziś odbyła się już w nowym zakładzie pierwsza większa operacya, którą wykonał prof. Mikulicz. Zakład przedstawia się skromnie, jak na początek, ale odpowiada wszelkim wymogom lekarskim; nadto, w razie powodzenia, na gruncie nabytym stanąć może zakład wielki. Jakkolwiek chorym służy prawo wzywania według własnego uznania specyalistów, których w mieście uniwersyteckiem nie brak, to jednak nie małą dla nich jest rękojmią okoliczność, że w zakładzie samym mieszka stale właściciel, lekarz młody i zdolny, który miał dostateczną sposobność kształcenia się praktycznego w klinikach i szpitalach krakowskich, wiedeńskich i paryskich, który nadto służył przez czas dłuższy w Krakowie jako i w Wiedniu, a na każdej posadzie, a zwłaszcza w Wiedniu, zdołał sobie zaskarbić życzliwość i uznanie swoich przełożonych, jak tego dowodzą niezwykle pochlebne świadectwa, które Dr G. od tamecznych prymaryuszów otrzymał, a które przed dwu laty widzieć mieliśmy sposobność. Gdy więc wszystkie istnieją warunki pomyślne dla nowego zakładu, którego potrzebę u nas tak powszechnie uznano, że od lat kilku robiono w tym kierunku zachody ze stron rozmaitych, spodziewać się należy, że zakład, urządzony na wzór zagranicznych, prosperować i rozwijać się będzie, czego mu z całego serca życzymy.

— **Bielany** 1 października. Wczoraj obchodził p. Jan Armółowicz uroczyste poświęcenie swojej nowo wystawionej willi, która ma służyć na letnie mieszkanie dla Krakowian, a oryginalną pięknością powszechną zwraca na siebie uwagę przejezdnych. To też jeden z mowców przy uczcie, przy której zgromadziło się do 30 obywateli z miasta i okolicy różnych stanów i zawodów, oddając cześć niestrudzonej inicyatywie i pracowitości sędziwego gospodarza, słusznie zauważył, że dom jest tak praktyczny i oryginalny, iż wielu właścicieli wiejskich może żądać od budowniczych wystawienia domu à la Armółowicz.

— **Nieszczęśliwą Ischię** nawiedziła nowa klęska. Depesze donoszą, że deszcze, które padały tam w ostatnich dniach, tak rozmiękczyły grunt, że ziemia znowu zapadać się zaczęła, a z nią i reszta murów, pozostałych po ostatnich trzęsieniach. Potok, zwany Lava, wezbrał, zalał grunta okoliczne, unosząc wyrwane drzewa i szczątki rozmaite aż na Piazza dei Bagni. Ludność schronić się musiała do nowo zbudowanych szałasów i lepianek.

— **Lew wdzięczny.** Pewien właściciel menażeryi w Paryżu, daje zwiedzającym następujące objaśnienie: „Panowie! oto jest lew, który przyczynił się nie mało do powodzenia kapitana X., podówczas jeszcze porucznika. Polując raz w Algieryi, zastał on go leżącego na pustyni z przebitą cierniem łapą. Ulitował się nad królem zwierząt i wyleczył go z rany. I cóż powiecie panowie? Lew, wywdzięczając się za doznane dobrodziejstwo, posprzątał ze świata jenerała i trzech pułkowników i ułatwił tem kapitanowi awans! Panowie! cóż znaczy wobec tego lwa, lew Androklesa i wszystkie wogóle lwy historyczne!“

— **Przyszły stan powietrza.** W najbliższym czasie zanosi się na zmienne, czasami dżdżyste powietrze, później zaś nastąpi nagłe obniżenie temperatury.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Januszkiewicza, za podrobienie świadectwa; Antoniego Skalskiego, za pobicie; Jana Motykę, poszukiwanego sądownie za kradzież; Mateusza Wydrycha, za kradzież pieniędzy; Jana Klachurkę, za pobicie swej narzeczonej; Bartłomieja Bryniarskiego, za sprzeniewierzenie; Antoniego Dąbrowskiego, za oszustwo; Jędrzeja Fundamenta, poszukiwanego za kradzież; Józefę Knaziównę, za kradzież pieniędzy i złotego pierścionka; za pijaństwo 11 osób.

W policyi złożono: dwa kluczyki na rzemieniu, znalezione w sobotę rano na plantacyach; książkę służbową na imię Franciszki Stankównej z Mogiły, którą onegdaj znalazła Wanda Łodzińska.

Repertuar teatralny.

We wtorek 2go: *Złoty cielec*, Stan. Dobrzańskiego; *Celina*, hr. Koziobrodzkiego; *Wujaszek Alfonsa*, Stan. Dobrzańskiego.

We czwartek 4go: *Rodzina Benoiton*, W. Sardou.

W sobotę 6go: *Uczuciowi*, komedya w 2 aktach, Blizińskiego. Po raz pierwszy.

Montecarlo, komedya w 2 aktach pp. Crémieux i Pernety, przekład p. Arwina. Po raz pierwszy.

W niedzielę 7go: *Fedora*, W. Sardou.

Początek o godzinie 7ej wieczór.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 29go i 30go września pochmurno, częsty deszcz; term. d. 29go od 11·1 doszedł do 16·0 C.; d. 30go od 11·0 do 17·5 C. Barometr ciągle nisko; o godzinie 7ej rano dnia 1 października stan jego był 730·9 millim., term. 11·2 C.— Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 2go października: Aniołów Stróżów.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Dramat ludowy Fr. Nissla p. t. *Wróżka*, odegrany został onegdaj i wczoraj. Z powodu braku miejsca, sprawozdanie zeń umieszczonem być może dopiero jutro.

P. Leszczyński korzystając z kilku dni wolnych, udał się do Częstochowy na parę gościnnych występów, które odegra w bieżącym tygodniu.

W Piątek dnia 5go października odbędzie się w sali redutowej I Wieczór Muzykalny dla członków Towarzystwa Muzycznego w Krakowie pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego. Program jest następujący: Rubinstein, Trio op. 15 Nr 1, na skrzypce, wiolonczelę i fortepian. a) „Allegro con moto,“ a) „Andante con Var.,“ c) Allegro“ (po raz pierwszy); Engelsberg: „Rodzinna mowa,“ chór męski z solem na baryton (po raz pierwszy); Deklamacya; Żeleński: „Waryacye“ na kwartet smyczkowy, op. 21; Seuberlich: „Es war ein Koenig in Thule,“ solokwartet na głosy męskie; Ries: c) „Romans,“ b) „Gondoliera,“ c) „Gawot,“ ze Suity na skrzypce; Żeleński: „Nasza Hanka,“ chór męski.

Odpowiedź. — Milczenie bywa zwykłą naszą odpowiedzią na zaczepki, że tak powiemy, dziecinne, bez których *Nowa Reforma* zdaje się jednego dnia żyćby nie mogła, a do których dostateczną pobudkę

dając jej każdy w Czasie błąd drukarski, — lapsus calami — lub nareszcie własna naiwność zaczepiających. Gdybyśmy po koleżeńsku chcieli się odwzajemniać podnoszeniem już nie urojonych, ale istotnych pomyłek „nieomylnych“ pisarzy Nowej Reformy, musiałby nasz dziennik podobno codzień z dodatkiem wychodzić. Wszakże są zarzuty, które z natury swej nikomu ujmy, ani nawet przykrości sprawić nie mogą. To też zaczepiony przed paru dniami w bezpodstawny, a arogancki sposób, nasz recenzent jubileuszowej kantaty Żeleńskiego bynajmniej Nowej Reformie odpowiadać nie zamierzał, i słusznie; walka była zbyt łatwą, gdyż nonsensa tam spisane same się zbijały. Wbrew zwyczajowi naszemu, nie możemy jednak odmówić miejsca na replikę skalanemu sprawozdawcy muzycznemu Czasu, który żąda umieszczenia następującego pisma:

„W numerze 218 Nowej Reformy z d. 26 września, znajduje się w kronice ustęp arcyśmieszny, zatytułowany: „Ważny wynalazek,“ a chcący dowieść panu Stanisławowi Tomkowiczowi braku wiadomości elementarnych w sprawach muzycznych. — Pan Tomkowicz wspominawszy o pierwszym ustępie z mojej kantaty w takcie na 3/4, utrzymuje, — że charakterem i rytmiką przypomina marsza, — tak przynajmniej każdy z czytających recenzyę, słowa pana Tomkowicza zrozumiał. Tymczasem Szanowny znawca z Reformy występując z szumnym protestem, ku pogorszeniu sprawy p. Tomkowicza, wyraz marszowaty, przekręca na marszowy i pali sążnistą prelekcyę o marszu, który tylko w takcie na 3/4 powinien być pisany. Zanim pan Tomkowicz mógł skorzystać z drogocennych wskazówek szanownego krytyka, już Gazeta Krakowska w dniu 30 września wyliczyła naszemu znawcy mnóstwo marszów w takcie na 4/4, i nawet na 3/8 napisanych przez pierwszorzędnych kompozytorów, jak Gounod, Schumann itd. Jakkolwiek przykro mi stwierdzać, — że Szanowny znawca z N. Reformy, chcący drugich nauczyć, — sam nie ma wielu wiadomości, — choć nie nowych wynalazków, a nawet zdaje się nie przypuszczać wcale, aby kiedykolwiek istniały najzwyklejsze marsze na 4/4, to jednak pospieszam w uzupełnieniu wzmianki Gazety Krakowskiej dodać, że i Szubert większą część swoich marszów tworzył w takcie na 6/8, a nareszcie wspomnieć jeszcze muszę o istniejącym marszu pogrzebowym na 3/4 w piątym akcie dość znanej opery Hamlet, — której twórcą jest również dość słynny Ambroise Thomas. Nieznajomość tych faktów daleko więcej zadziwia, aniżeli pominięcie (zapewne umyślne) Szumanowskiego Marsza na 3/4, zatytułowanego: „Marsch gegen die Philister.“ Władysław Żeleński.“

Rozmaitości.

Nowa Reforma przeciw *Nowej Reformie*.

Ciekawy zaszedł wypadek, jedyny zapewne w annaliach dziennikarstwa.

W sobotnim numerze umieściła Nowa Reforma nieprzyzwoitą korespondencyę ze Lwowa, nie różniącą się jednak wcale od wielu artykułów, które codziennie ogłasza. W korespondencyi tej między innemi znajdowały się: zapowiedź kryzys marszałkowskiej, potwarz na klub, tak zwany środka, usiłowanie poróżnienia p. Ziemiałkowskiego z p. Dunajewskim i nareszcie najpospolitsze zaczepki i plotki o ministrze finansów. Nic w tem nowego, i do tego szlachetnego a wybrednego sposobu pisania o wszystkiem, co szacowne lub użyteczne, i o wszystkich zacnych ludziach, przyzwyczaiła nas Nowa Reforma, tak dalece, iż [illegible] Inaczej jednak stało się tym razem z publicznością. List lwowski Now. Reformy wywołał oburzenie w Krakowie i we Lwowie, czego wyrazem stał się list, umieszczony w niedzielnym numerze Czasu.

Nawet Gazeta Krakowska poczuła się do obowiązku protestacyi i bardzo silną założyła, w następujących dosadnych wyrazach:

„Odepchnięty przez wszystkie kluby sejmowe i wyrzucony na bruk polityk Nowej Reformy nie przestaje w organie swoim dalej intrygować, bałamucić i siać rozdwojenie w kraju, a wyczerpawszy wszelkie możliwe źródła napaści, stwarza sobie wśród najpogodniejszego dnia i najpoważniej rozwijającej się sytuacyi sejmowej, nagle kwestyę marszałkowską, która dziś nie istnieje niby na jawie, lecz zostaje w ścisłym jakoby związku ze znanym projektem szkolnym Marszałka, „bo p. Marszałek czyni z tego projektu kwestyę zaufania i od jego przyjęcia lub odrzucenia czyni zawisłem pozostanie lub usunięcie się z posady.

„Ile słów, tyle fałszu w tem całem doniesieniu, a cel jego, zdaje się, nie był inny, jak tylko, by zadrwić sobie publicznie z kwestyi tak poważnej, jakąby kiedykolwiek mogła być kwestya marszałkowska — obok tego zaś drasnąć kilka najpoważniejszych osób, jak ks. Jerzego Czartoryskiego, ks. Adama Sapiehę i p. Jaworskiego, z których brukowy polityk zestawia terno marszałkowskie, przedrwiwając stanowisko polityczne i społeczne każdego z nich z osobna. — Dla takich wycieczek i tego rodzaju polityków, czy też dziennikarzy szkoda zaiste poważnych słów odprawy — ukaranym został ich szef wyrzuceniem na bruk z wszystkich kół poselskich — rozprawiać z leżącym na bruku czyż warto?“

Telegram ze Lwowa do Czasu zaprzeczył natychmiast, przesileniu marszałkowskiemu.

Nie dość na tem.

Nowa Reforma wystąpiła także przeciw Nowej Reformie! Oto co czytamy w niedzielnym jej numerze:

Od Redakcyi.

We wczorajszym numerze Nowej Reformy w Ostatnich wiadomościach umieszczoną została pomyłkowo korespondencya ze Lwowa nieprzeznaczona do druku. Redakcya nie podziela wcale opinij korespondenta, w niej wyrażonych.

Otrzymujemy następujący telegram:

Oświadczam kategorycznie, że z lwowską korespondencyą, zamieszczoną wczoraj w Ostatnich wiadomościach, nic wspólnego nie mam. Nie należę do klubu środka, ale szanuję go i uznaję jego parlamentarną wartość. Kwestya marszałkowska istnieje chyba w fantazyi korespondenta, więc i połączone z nią uwagi odpadają. Pogodzenie zapatrywań Marszałka i komisyi szkolnej prawie zapewnione. *Tadeusz Romanowicz.*

Całe to zajście przypomina zresztą słynne telegramy Dra Czerwińskiego do Czasu i Reformy kiedy szło o paszkwil tej ostatniej na Szczawnicę i Akademię, oraz kiedy później Dr Czerwiński, przeraziwszy się własnem dziełem, postanowił zamknąć Reformę, a jej redakcya założyła Nową Reformę. Chroniczna to zatem choroba.

Obraz wierny zarazem anarchii, która powstałaby w społeczeństwie, gdyby w niem zapanowali: duch, metoda i ludzie Nowej Reformy — chociażby na chwilę. Obraz rozprężenia i rozstroju, jakie Nowa Reforma tak długo wszędzie szerzyła, dopóki nie padła sama jego ofiarą w sposób krotochwilny.

Nie wiemy czy powyższe świadectwo dojrzałości wydane przez p. Romanowicza tak nazwanemu klubowi środka, klubowi w którym zasiadają pp. Jaworski i Madejski, książęta Czartoryscy, hr. Dzieduszycki, Meciński i hr. Rey, p. p. Badeni Stanisław i Czajkowski oraz wielu innych, przyjemnem będzie tym panom i pochlebnem dla nich? wątpimy jednak, a obawiamy się żeby błogosławieństwo ostatnio zawartego z nim przymierza nie przyniosło temu klubowi nieszczęścia. W każdym razie i świadectwo i błogosławieństwo są arcykomiczne ale i arcyciekawe; należą do dobrej humorystyki w rodzaju Szczutka a zarazem polityki [illegible].

Nas nie zadziwiło ani wzruszyło pojawienie się owego listu lwowskiego w Nowej Reformie; to przecież chleb powszedni; od pewnego bowiem czasu w pospolitych zaczepkach, w szerzeniu fałszów i rozdwojenia, w paszkwilu przewyższa ona to dziennikarstwo, które [illegible] od brzydkiej a poniżającej metody odstępuje, zostawiając jej przywilej we Lwowie Sztandarowi i Strażnicy, podczas gdy [illegible] w Krakowie Nowa Reforma, która od polityki do muzyki mistrzem łączyć umie ignorancyę z arogancyą.

Nietylko nas, ale każdego zatem kto codziennie czytuje Nową Reformę zdziwiło w niedzielę [illegible] umieszczenie owego listu lwowskiego; ale też tak samo nikt nie przewidywał że będzie [illegible] do jedynego w dziejach dziennikarstwa wycofania.

Iluż to bowiem podobnych artykułów wyprzeć by się musiała Nowa Reforma aby słowa skruchy i pokuty mogły [illegible] — łatwowiernych?!

Z całego też tego zajścia pozostanie do zanotowania tylko ten pocieszający fakt, że na gruncie krakowskim nawet Nowa Reforma w końcu zmuszoną była wystąpić przeciw — *Nowej Reformie.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·30 marek (11 złr. 88 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·20 marek (9 złr. 48 cnt.); owies za 100 kilo po 13·20 marek (7 złr. 72 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·20 mark. (18 złr. 25 cnt.).

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas ze Lwowa pod d. 29 września:

Jeden z dzienników krakowskich puścił w świat wiadomość o kwestyi marszałkowskiej, a mianowicie podobało się korespondentowi donieść, że Marszałek dalsze pozostanie w urzędzie, czyni zawisłem od przyjęcia przez Sejm jego projektu oświaty ludowej. Widać, że zmyślanie senzacyjnych wiadomości przestało już być wyłącznym przywilejem semickiej prasy wiedeńskiej, mogę bowiem zapewnić, że w tem niema ani słowa prawdy.

Przedewszystkiem Marszałek nie potrzebuje żadnej wywierać presyi na Sejm, zanim bowiem przedstawił swój projekt Kołu, odbył naradę z komisyą edukacyjną, a ta główną i zasadniczą myśl jego projektu przyjęła jednomyślnie. Mimo to Marszałek nie wprowadzał projektu swego szkolnego do Sejmu, lecz przedstawił go poufnie Kołu Sejmowemu, a dopiero przekonawszy się, jak sympatycznie został przez posłów różnych obozów przyjęty, wystąpił z nim przed Sejmem. W takim składzie rzeczy nie potrzeba będzie presyi żadnej, aby Sejm przyjął zasadniczą myśl Marszałka; o szczegóły zaś nie idzie, szczegóły też nie mogły być nigdy przedmiotem nadzwyczajnej jakiejś presyi.

Wszakże, gdyby projektowi szkolnemu groziło nawet w Sejmie niebezpieczeństwo, a zabiegi ku temu są rzeczywiście i jawne i ukryte, to jednak Marszałek nie zdobyłby się nigdy na to, aby groźbą dymisyi chciał Sejm przynaglić do uchwalenia jego projektu.

Najpierw bowiem Marszałek nie ma się za tak niezbędnego, aby się Sejm dał nastraszyć podobną groźbą, a powtóre Sejm nasz jest przecież Sejmem polskim, a kto tak dobrze obeznany z psychologią naszego narodu, jak właśnie Marszałek, ten wie dobrze, że groźba wywarłaby tylko skutek wprost przeciwny, niemało bowiem znalazłoby się posłów, którzyby głosowali przeciw projektowi jedynie dlatego, że Marszałek zagroził dymisyą; jedni, aby okazać swoją niezawisłość, a drudzy, aby dymisyę sprowadzić.

Tak heroicznego a zarazem nader niebezpiecznego środka, obecny Marszałek podobno nie chwyci się nigdy, a jeżeli kiedy uzna za konieczne podać się do dymisyi, to uczyni to, o ile go znam, bez groźby i bez hałasu. Na żaden zaś sposób nie uczyni tego przy kwestyi oświaty ludowej, od roku bowiem zjednał dla swego projektu tylu zwolenników, iż przyjęcie go jest tylko kwestyą czasu, tak dalece, że jeżeli nie na tej, to niezawodnie na przyszłej sesyi sejmowej przyjęty zostanie.

Pol. Corr. podnosi i przytacza artykuł *Czasu* o bankructwie w Sejmie polityki *à la Romanowicz*, w stylu mowy jego podczas wyborów we Lwowie do Rady państwa.

Drezno 28-go września.

Sprawa Kraszewskiego zbliża się do ostatecznego rozstrzygnięcia, wkrótce bowiem ma zapaść stanowcza decyzya, czy proces ma być wytoczonym, czy nie. Przewidują tutaj, iż decyzya ta zapadnie w sensie twierdzącym, gdyż odstąpienie od oskarżenia, chociaż na błachych opartego podstawach, rzuciłoby cień na całą akcyę sądową w tak wielkim stylu rozpoczętą. Kraszewski, jak zapewniają, codziennie spodziewa się wezwania do Lipska dla procesu. *(Kur. War.)*.

Urzędowy dziennik węgierski ogłasza odręczne pismo królewskie z dnia 24 września, udzielające Bedekowiczowi, ministrowi kroackiemu, zażądanej przez niego dymisyi.

Berlin 28 września. Śledztwo wstępne w sprawie Kraszewskiego skończone. Dalszy tok sprawy należy do kompetencyi trybunału państwowego w Lipsku. *(Kur. War.)*

Telegramy własne „Czasu.“

Sejm.

Lwów 1 października. W sprawie podzielności gruntów włościańskich przemawiał Grocholski. Zaznacza on ogromny upadek gospodarstw włościańskich, z powodu podzielności, którą poprzedni sejm musiał wprowadzić, aby ulegalizować podzielność istniejącą de facto. Gdyby jednak Sejm był przewidział smutne następstwa, byłby tego nie uchwalał.

Wykazuje dalej, że dobrobyt włościan wszędzie, tembardziej zaś u nas, jest podstawą rozwoju ekonomicznego i potęgi państwa i kraju. Zwraca uwagę na związek, jaki ma z ustawą o niepodzielności, mająca wejść w życie ustawa o komasacyi, i jak druga jest niemożebną bez pierwszej, że samo ministeryum poczęło już działać w tym duchu; nie sądzi zaś, by to było wykroczeniem przeciw wolności, skoro bowiem jest przymus szkolny, ustawa przeciw pijaństwu, to może być i ustawa mająca jedynie na oku zachowanie dobrobytu włościan; dla ważności sprawy wnosi o wybór osobnej komisyi z dwunastu członków, co Izba uchwala wśród oklasków.

W sali jawi się minister Ziemiałkowski. Następnie zabierają głosy wnioskodawcy: Pilat, Wierzbicki, Romer, Żurowski, Langie, Mieroszowski i Madejski; ten ostatni wykazuje w dwugodzinnej mowie wadliwość procedury sądowej, rozdzielając zgubny jej wpływ na ludność, sądy, adwokatów i notaryuszów. Przytacza liczne przykłady i kończy wśród oklasków, że Sejm, uchwalając tę sprawę, jeżeli dopnie celu, będzie mógł o sobie powiedzieć, że się zasłużył Ojczyźnie.

Do komisyi dla kas powiatowych wybrani: Jędrzejowicz Edward, Lenartowicz, Polanowski, Sapieha Adam, Sawa, Skałkowski, Smarzewski, Wrotnowski, Żywicki. Wpłynęły wnioski: Maksa o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, Antoniewicza o poparcie Ciepanowskiego, wynalazcy masy ogniotrwałej do krycia dachów, i Wodzickiego Henryka o uchwale umożliwiającej w razie potrzeby oddanie kas pożyczkowych gminnych pod zarząd Wydziałów powiatowych, nareszcie interpelacya Merunowicza do rządu co do nadużyć spółek kredytowych żydowskich. Następne posiedzenie jutro.

Lwów 1 paźdź. Dla ministrów Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego we środę obiad u Marszałka. Zaproszeni biskupi Morawski, Isakowicz, Sembratowicz, Namiestnik, Grocholski, Smolka, Alfred Potocki, Wodzicki Ludwik, obaj Czartoryscy, Adam Sapieha, Majer, Polanowski, Pietruski, Golejewski. Dziś u Namiestnika obiad dla Ziemiałkowskiego, w niedzielę recepcya u Marszałka.

Paryż 30 września. Kiedy król hiszpański chciał wczoraj o godzinie 6ej wieczór udać się do Grevego, rzucił się tłum na powóz królewski i znieważył króla. *Figaro* pisze, że jakaś pani rzuciła na króla parasolką, ale go nie trafiła. — W pobliżu Elysée a zwłaszcza Avenue Marigny zgromadziły się tłumy ludu, gwizdając ustawicznie i wznosząc obrażające króla okrzyki. Organ prezydenta *Paix* stara się usprawiedliwić poniekąd tę demonstracyę gorącym temperamentem Paryżan, i uskarża się, że prezydentowi w chwili przybycia na dworzec kolejowy nie oddano honorów wojskowych, i że Ferry go nie przyjął. *Figaro* protestuje energicznie przeciw demonstracyi. Organ p. Clemenceau *Justice* zaś staje w obronie demonstracyi i donosi z zastrzeżeniem, że w Hiszpanii wybuchły znów zaburzenia. *Intransigeant* pisze w tonie bardzo obrażającym dla króla hiszpańskiego. *Gaulois* zamieścił nadzwyczaj namiętny artykuł przeciw Grevemu z powodu, iż Grévy dla własnej wygody nie przyjął króla urzędownie podczas pierwszego przejazdu jego przez Paryż, że Grévy postąpił sobie niegrzecznie względem króla, ponieważ nie wziął dekoracyi złotego runa, że następnie nie wyszedł na peron i że rząd wreszcie pozwolił na sprzedaż skandalicznych pisemek. *Gaulois* utrzymuje, że wszystko to stało się w celu obalenia ministerstwa Ferrego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 października. Przybył tu król saski. Najj. Pan przyjął go na dworcu kolejowym, poczem udał się z nim do Schönbrunu.

Wiedeń 1 października. Książę pruski Wilhelm przybył tu; N. Pan oczekiwał w Penzing na przybycie księcia, z którym udał się następnie do Schönbrunn. Po śniadaniu udał się Cesarz i książęta na polowanie.

Budapeszt 1 października. Izba niższa wybrała Kemenego pierwszym, a Pawła Szontagh drugim wiceprezesem. Prezesowi polecono, aby w dniu imienin Cesarskich przedłożył Naj. Panu życzenia Izby.

Budapeszt 1 października. Rozpoczęła się rozprawa końcowa przeciw mordercom Majlatha.

Poznań 1 października. *Posener Ztg* donosi, że kardynał Ledóchowski zrzekł się przywrócenia go na stolicę arcybiskupią w dyecezyi poznańskiej i że zawiadomił o tem listownie prałatów tutejszych.

Paryż 1 października. Dzienniki tutejsze stwierdzają korzystne wrażenie, jakie usposobienie króla Alfonsa sprawiło w pałacu elizejskim. Grévy oświadczył gościom, że nie spodziewał się znaleść tyle roztropności, godności i zimnej krwi u tak młodego króla.

Paryż 1 października. Król hiszpański wyjechał ztąd o godzinie trzy kwadranse na dziewiątą rano, bez żadnego nowego zajścia.

Paryż 1 października. *Temps* pisze, że nie należy przesadzać demonstracyi, urządzonej w sobotę przeciw królowi hiszpańskiemu. Sprawcami tej demonstracyi są ci sami krzykacze, — którzy podobnie postępowali sobie z Thiersem i Gambettą. W demonstracyi kilku nierozsądnych nie można upatrywać usposobienia całego narodu.

Republique potępia demonstracyę, — ponieważ Francya wpadła przez to w zastawione na nią sieci.

Journal des Débats ubolewa, że nie udało się zniweczyć zamiaru dyplomacyi, która ma w tem interes, aby Francya utraciła zimną krew.

Soleil uważa demonstracyę za tryumf w grze Bismarka.

Parlament pisze, że Hiszpania zrozumie, — iż Francya nie jest winną obrazy króla.

Paryż 1 października. Grévy odwiedził wczoraj po południu króla hiszpańskiego, i starał się z powodu demonstacyi usprawiedliwić Francyę, której nie można przypisywać łączności ze sprawcami demonstracyi. Grévy prosił króla, aby dał Francyi nowy dowód swej życzliwości, i aby przyjął zaproszenie na bankiet w pałacu elyzejskim, na którym będą wszyscy członkowie rządu, i gdzie będzie świadkiem prawdziwych uczuć Francyi względem siebie. Król odpowiedział, że przybył do Paryża z uczuciem życzliwości dla Francyi, i że, pragnąc sympatyę swą okazać, zaproszenie przyjmuje. Wieczór udał się król na bankiet do pałacu elyzejskiego. Na bankiecie siedział król między paniami: Grevy i Wilson; do pałacu elyzejskiego przybyli wszyscy ministrowie francuscy z wyjątkiem ministra wojny i rolnictwa. Grevy miał dekoracyę złotego runa, a inni zaproszeni członkowie bankietu przypięli również ordery hiszpańskie. Od godziny 5 do wpół do dziesiątej rozmawiał król z Grevym i Ferrym, siedząc na jednej kanapie. Grevy prosił króla usilnie, aby jeszcze jeden dzień zatrzymał się w Paryżu.

Paryż 1 października. *Temps* otrzymał telegram z Hong-Kong, że wskutek skazania Logana wybuchły zaburzenia w Canton.

Madryt 1 października. Rada ministrów obraduje nad zajściami w Paryżu. Wszystkie dzienniki tutejsze oburzają się na demonstracye urządzone w Paryżu, i obwiniają władze francuskie, że zaniedbały użyć dostatecznych środków policyjnych. *Correspondencia* utrzymuje, że Hiszpania wystosuje notę z protestem do Francyi i zażąda ukarania winnych. Przed hotelem ambasadora francuskiego ustawiono żandarmeryę, aby zapobiedz demonstracyi.

Belgrad 1 października. Wskutek wzajemnych licznych protestów przeciw nieprawidłowościom podczas wyborów, komisya, sprawdzająca wybory, we środę dopiero ukończy swe prace. We czwartek nastąpi formalne ukonstytuowanie się skupczyny. Król przybędzie tu jutro po południu.

Kursa. — Wiedeń 1 października 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·30. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·90. — Renta srebr. 78·70. Renta złota 99·40. — 6% Renta złota węgierska 119·30. — 4% Renta złota węgierska 87·10. — Losy z r. 1860 132·30. — Akcye Banku Austr. Węg. 839. — Akcye kredyto. 291·20. — Londyn 119·80. — Napoleony 9·50—. — Lombardy 153·50. Losy roku 1864 167·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 290·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 166·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 147·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·60. — Losy prem. węgiersk. 113·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 192·75. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 161·50. — Marki 58·65. — Ruble 117·75. — Dukaty 5·69. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 1 października. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 1 październ.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 75	117 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 64	5 74
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 76	9 86
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	89 50	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 75
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 ru.lk	100 25 ru.lk
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	290 50	292 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 —	166 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

Wiedeń 29 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 25	78 40
4⅕% „ srebrna	78 70	78 85
4½ „ złota	100 —	100 15
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 25	132 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 75	138 2.
„ „ 1864 „ 100 „	167 —	167 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	99 75
Galicyjskie „ „	98 —	98 60
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 75	98 50
Węgierskie „ „	98 90	99 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	119 10	119 35
4½% „ „ (za Ostbahn)	97 —	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	107 50	108 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	205 —	207 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	291 —	291 50
„ „ węgierskie . 200 „	288 75	289 —
Depositen-Bank . 200 „	201 50	202 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	841 —
Unionbank . 100 „	111 25	111 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . 100 „	104 50	105 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	166 —	166 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	564 —	565 —
Elżbiety . 210 „ „	223 50	223 75
Linz-Budweis . 200 „ „	197 50	198 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 25	188 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2665	2673
Franciszka Józefa . 200 „ „	201 —	201 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	290 —	290 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 75	145 25
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	166 —	166 50
Nordwest austr. . 200 „ „	192 50	193 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	204 75	205 25
Rudolfa . 200 „ „	166 50	167 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	161 50	162 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	317 60	317 80
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	153 30	153 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 50	160 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	149 50	150 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 50	— —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 —	118 50
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 75	99 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 75	99 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 40	102 —
6% „ „ Włość. „	100 —	100 90
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 80	101 —
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut	100 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 50	96 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 90	98 30
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 25	97 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 25
„ „ wal. austr. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	108 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 25	103 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 25	103 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 20	98 60
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 70	98 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	94 90	95 30
„ IV „ 1872 300 „ „	93 75	94 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 80	102 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 10	100 30
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 10	100 30
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 10	100 30
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 25	121 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 60	91 90
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 50	182 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 50	138 —
„ „ . 200 złr. 5%	120 25	120 50
Theissb.-Gesell. „ „	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 —	94 50
„ „ II Em. 200 „ „	92 50	93 —
„ Nordost . 300 „ „	90 60	90 90
„ „ złotem . 200 „ „	115 60	116 —
„ Westbahn . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	97 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 —	125 50
„ Węgierskie „ 100	113 —	113 50
3% „ Tureckie . fr. 400	23 50	24 —
Kredytowe . złr. 100	168 —	168 75
Ciary . złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	110 —
Insbrucku „ 20	21 —	21 25
Keglewicha „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie „ 10	18 30	18 60
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 —	40 —
Palfy „ 42	35 50	36 —
Rudolfa „ 10½	19 50	20 —
Salma „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie „ 20	22 80	23 20
St. Genois „ 42	47 50	48 —
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 50
4% „ „ 50	64 50	65 —
Waldsteina „ 21	26 50	27 —
Windischgrätza „ 21	39 75	40 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20 frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	9 80	9 82
Funty szterl. angielskie	11 95	11 99
Liry tureckie złote	10 85	10 87
Marki niemieckie za 100 marek	58 65	58 75
Rubel papierowy za 100	117 75	118 —

Lwów 29 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 90	99 90
4% „ „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 90	99 90
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 25	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 29 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	20
kupon	—	—	131	

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*